



tekst

**MIROSLAW JAROSZ**

redaktor wydania

W jednej z polskich komedii jest taka scena – do palacza w kotłowni dzwonią mieszkańcy z pytaniami, dlaczego w mieszkaniach jest tak zimno?

Ten zaś bez zbędnych tłumaczeń odpowiada: „Jest zima, więc musi być zimno”. Parafrazując – jest zima, więc pada śnieg. Dziwią więc tłumy kierowców zaskoczonych tą „niezwykłością”. Próbujących swe zaskoczenie wyjaśnić drogocami, którzy na czas nie zatrzymali padającego śniegu. O tradycyjnym w Polsce problemie zaskoczonych kierowców piszemy na str. IV–V.

To jedyny św. Mikołaj na Dolnym Śląsku, a może i w Polsce, który zamiast w zaprzęgu z reniferami **przyjechał parowozem.**

Już od godz. 11 00 5 grudnia pomimo mrozu atmosfera w Muzeum Przemysłu i Kolejnictwa na Śląsku stawała się gorąca. Czekając na św. Mikołaja dzieci tańczyły, śpiewały, brały udział w konkursach i turniejach sprawnościowych. Atrakcją było otwarcie największej kolejowej choinki w powiecie świdnickim. W końcu pojawił się ten, na którego wszyscy czekali. Jak zwykle w Jaworzynie Śląskiej, św. Mikołaj przyjechał koleją. W poprzednich latach była to spalinówka lub motorak. Tym razem Święty zaskoczył wszystkich, przybywając olbrzymią, buchającą parą lokomotywą.

Ta niezwykła inicjatywa powstała 5 lat temu. Na początku Mikołaj przyjeżdżał do kilkudziesięcioosobowej



Lokomotywa parowa Tk48-18, robiła a wszystkich wielkie wrażenie

grupy dzieci z Jaworzyny. W tym roku było to już ponad 400 dzieci z rozmaitych miejscowości – od Wrocławia do Wałbrzycha. Dlatego, prawdę mówiąc, Mikołajów przyjechało aż ośmiu. – Myślę, że dzieci chętnie tu przebywają ze względu na niezwykłą atmosferę, która jest wśród starych parowozów – mówi Katarzyna Szczerbińska-Tercjak, współorganizatorka przedsięwzięcia. Mikołaje rozdały ok. 300 bezpłatnych

paczek. Przygotowały je samorządy lokalne: gmina i powiat świdnicki, urzędy miasta w Jaworzynie, Żarowie i Świebodzicach. Zaangażowało się w tę przemiłą akcję wiele osób prywatnych. Restauracje ze Świdnicy i Żarowa serwowały gorący poczęstunek dla dzieci. Piekarnie i cukiernie dały słodkie łakocie. Nie było problemu ze znalezieniem sponsorów na upominki do paczek.

**Mirosław Jarosz**

## Hiob zinterpretowany



ŚWIDNICA, 4.12.2010. Hiob w wykonaniu dk. Damiana Fleszera poruszył widzów swą ekspresją i radykalizmem

Tradycyjnie odwiedziły św. Mikołaja w seminarium poprzedzone są przedstawieniem kłeryckiego teatru, uroczystą kolacją i kabaretowymi scenkami tematycznie związanymi z życiem seminarium. 4 grudnia teatr seminaryjny zaprezentował premierową inscenizację na motywach dramatu K. Wojtyły „Hiob”. Przedstawienie było rewelacyjnym popisem zdolności aktorских dk. D. Fleszera. Reżyserował je Ł. Bankowski. Natomiast humorystyczny komentarz do seminaryjnej codzienności dali alumnii IV roku. Zaproponowali oni, by warunki Domu Ziarna przenieść na pole koszarów wojskowych. – Dla nas przełożonych jest to okazja, by krytycznie spojrzeć na naszą posługę i wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski – komentował rektor ks. T. Chlipała.

## Pomoc dla kultury

**SOKOŁOWSKO.** Do 14 grudnia 2010 koneserzy i kolekcjonerzy sztuki mają niezwykłą okazję zakupienia unikatowych dzieł podczas aukcji prowadzonej na portalu internetowym artinfo.pl. Ponad 100 wybitnych przedstawicieli polskiej sztuki współczesnej przekazało swoje prace na rzecz aukcji charytatywnej organizowanej przez Fundację Sztuki Współczesnej In Situ. Obecnie fundacja koncentruje swoje działania na odbudowie neogotyckiego kompleksu sanatorium dawnego sanatorium dr. Brehmera w Sokołowsku (na zdjęciu). Powstać ma tam Międzynarodowe Laboratorium Kultury wraz z Archiwum Twórczości Krzysztofa Kiesłowskiego. Aukcja prowadzo-



na będzie nie tylko przez internet. Odbędzie się również całkiem realnie 9 grudnia 2010 roku w Teatrze Polonia Krystyny Jandy w Warszawie. Wydarzeniem poprzedzającym będzie spektakl „Bóg”, autorstwa Woody’ego Allena w reżyserii Krystyny Jandy.

## Internet w autobusie

**KŁODZKO.** Tym pomysłem kłódzkie przedsiębiorstwo PKS bardzo pozytywnie wszystkich zaskoczyło. 1 grudnia 2010 r. sukcesywnie zaczęło wprowadzać innowacyjną usługę dla swoich klientów. Chodzi o bezprzewodowy internet w autobusach. Usługa ta jest dostępna na kursach: Stronie Śląskie–Wrocław, Bystrzyca Kłodzka–Wrocław, Kudowa–Wrocław oraz Kłodzko–Wrocław.

Dostęp do internetu jest dla pasażerów całkowicie bezpłatny. Aby skorzystać z usługi, wystarczy wyszukać w połączeniach sieciowych punkt dostępowy o nazwie PKS W KŁODZKU S.A. i nawiązać połączenie. Sieć nie jest zabezpieczona hasłem, aby dostęp do niej był jak najbardziej uproszczony. Autobusy wyposażone w routery będą specjalnie oznakowane znacznikiem WiFi.

## Barbórka



**Choć ostatnią kopalnię zamknięto w Wałbrzychu kilkanaście lat temu, tradycja Barbórki jest kontynuowana**

**WAŁBRZYCH.** 4 grudnia weterani wałbrzyskiego górnictwa obchodzili swoje święto – tradycyjną Barbórkę. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele pw. św. Aniołów Stróżów, odprawioną w intencji górników i ich rodzin. Mszy przewodniczył bp Adam Bałabuch. W tym roku Dzień Górnika miał szczególnie uroczysty

charakter, gdyż zbiegł się z piętnastolecie istnienia Stowarzyszenia Gwarków KWK „Victoria” i Kopalń Wałbrzyskich. Z tej okazji podczas Mszy został poświęcony sztandar stowarzyszenia. Po ceremonii w kościele zgromadzeni przemaszewali pod pomnik Pamięci Górnictwa Wałbrzyskiego, gdzie odbyła się oficjalna część obchodów.

## Odnawiają podziemną trasę

**KŁODZKO.** Druga po Twierdzy Kłódzkiej najbardziej znana atrakcja miasta Podziemna Trasa Turystyczna im. 1000-lecia Państwa Polskiego została zamknięta. Do 31 marca 2011 r. będzie poddawana rewitalizacji. To część projektu unijnego, który opiewa na kwotę ponad 2 mln zł. Jedną czwartą tej sumy dołoży miasto. W ramach zadania wyremontowanych zostanie kilka elementów. Przebudowana będzie sama trasa podziemna oraz jej wejście i wyjście, odnowione zostaną Brama Miejska

i dziedziniec Kurtyny Tumskiej. Ma powstać także nowoczesny interaktywny system oprowadzania turystów, wykorzystujący najnowsze technologie, złożony z mikrofonów, głośników, punktów świetlnych, detektorów ruchu, audioprzewodników – monitorowany przez centralny system sterowania. Program będzie uruchamiany w momencie wejścia turystów na trasę, w wyznaczonych punktach odtwarzane będą animacje ukazujące życie ówczesnych mieszkańców.

## Stara kopalnia na szlaku?

**KSIĄŻ.** 2 grudnia w zamku Książ odbyła się Międzynarodowa Konferencja zorganizowana w ramach projektu „Rewitalizacja obiektów i terenów przemysłowych ze szczególnym uwzględnieniem adaptacji obiektów przemysłowych na obiekty kultury”. Gościem specjalnym był Jonathan Lloyd, który jest przedstawicielem stowarzyszenia ERIH – Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Przemysłowego. Jego staraniem i staraniem kopalni w Zabrze tamtejsza kopalnia „Guido” stała się jednym z punktów na tym szlaku. Trwają starania, aby stara kopalnia również mogła się na nim znaleźć. Projekt jej organizacji przewiduje powstanie Parku Wielokulturowego, który będzie ochraniał i udostępniał świadectwo historii i wałbrzyskiego górnictwa oraz prezentował wielokulturowy charakter regionu wałbrzyskiego. Głównym założeniem projektu



**W łaźni górniczej, w której pozostały oryginalne ubrania robocze ostatniego górnika zlikwidowanej kopalni, ma powstać przestrzeń dla awangardowych przedstawień teatralnych**

jest stworzenie na terenie kopalni „Julia” tętniącej życiem przestrzeni publicznej, stanowiącej atrakcyjne miejsce spędzania wolnego czasu. W przyszłości Park Wielokulturowy „Stara Kopalnia” ma funkcjonować w powiązaniu z zespołem basenowo-sportowo-rekreacyjnym „Aqua Zdrój” przy ul. Ratuszowej oraz ośrodkiem sportów motorowych i rowerowych zlokalizowanych na haldzie „Wiesław”.

## Koniec dworca PKS

**DZIERŻONIÓW.** Budynek przy ul. Prochowej w Dzierżoniowie po 38 latach funkcjonowania został zrównany z ziemią. W latach siedemdziesiątych był nowoczesny i oblegany przez podróżnych, dziś nie ma już po nim śladu. Budynek stał się niepotrzebny, od kiedy funkcje dworca przejęły przystanki przed stacją kolejową w Dzierżoniowie. Teren, na którym stał budynek, został sprzedany. Najprawdopodobniej w miejscu tym powstanie centrum handlowe.

## Szukają wsparcia



Raz w roku przyjaciele kleryków są zapraszani na wspólny piknik

**SEMINARIUM.** Rektor seminarium duchownego ks. T. Chlipała, apeluje do proboszczów, by powoływali parafialne oddziały Towarzystwa Przyjaciół Seminarium. Obecnie TPS liczy ponad 1800 osób pochodzących z 70 parafii (w całej diecezji jest 187 parafii). – Wspie-

ranie dzieła formacji kleryków do kapłaństwa odczytałam jako Boże wezwanie, rodzaj duchowego macierzyństwa, i jestem dumna, że mogę w tak konkretny sposób zaangażować się w wielkie dzieło dojrzewania do posługi kapłańskiej – zapewnia C. Greś ze Świdnicy.

## Są szczegóły

**ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY.** Ksiądz P. Łabuda, diecezjalny koordynator wyjazdu na madryckie spotkanie młodzieży świata z Benedyktem XVI, informuje, że dziesięciodniowa pielgrzymka (11–21.08.2011) kosztuje 1700 zł. – To nie jest dużo, zważywszy na program, jaki został nam zagwarantowany – zapewnia, wyliczając m.in. zakwaterowanie i zwiedzanie miasta Tarragona, pobyt w Barcelonie i samym Madrycie, spotkanie z papieżem. – Poza tym w trakcie

podróży odwiedzimy m.in. Lyon i Ars – zaznacza, dodając, że wyjazd do Hiszpanii nastąpi wcześniej, już 9 sierpnia. Warunkiem uczestnictwa w spotkaniu jest m.in. wiek od 16 do 35 lat (niepełnoletni z opiekunami), udział w spotkaniach przygotowujących w ciągu roku, zakwaterowanie w warunkach pielgrzymkowych, zobowiązanie do przestrzegania religijnego charakteru wyjazdu i uczestniczenia w całym programie. Szczegóły: ks. P. Łabuda, 691 845 829.



Imponujące wnętrza kościoła Sagrada Família w Barcelonie

## Szkoła wolontariatu

**CARITAS.** Od niedawna ruszył projekt tworzenia szkolnych kół Caritas (SKC). – Zależy nam, żeby wolontariat, dzieła miłosierdzia i wyobrażenia miłosierdzia miały swój mocny wkład w formację dzieci i młodzieży – mówi ks. R. Kisiel, dyrektor świdnickiej Caritas. – Szkoła bowiem może kształcić nie tylko intelekt, ale także postawy prospołeczne i solidarnościowe z potrzebującymi – zapewnia. I tak

już 6 grudnia w ramach Akcji Mikołajowej przy wsparciu wolontariuszy z SKC około 400 dzieci odwiedzi św. Mikołaj. Natomiast w każdy piątek o 14.30 w kościele Świętego Krzyża w Świdnicy sprawowana jest Msza św. w intencji potrzebujących, ofiarodawców i przyjaciół Caritas. Eucharystia jest także propozycją formacji dla pracowników Caritas, członków parafialnych zespołów Caritas i SKC.

## Oddaj pieniądze



Andrzej Szczyпка piecze chleb dla jadłodajni w caritasowskiej piekarni

**DOBROCZYNNOŚĆ.** W ramach akcji Caritas Polskiej także świdnicka Caritas przyjmuje stare pieniądze sprzed denominacji. – Pieniądże te z dniem 1 stycznia 2011 tracą swoją ważność – informują pracownicy Caritas. – Dlatego warto przeznaczyć je na szczytny cel, jakim jest program „Skrzydła” wspierający biedne dzieci w realizacji ich ambicji i polepszający

możliwości startu w życie – dodają. Przy okazji zwracają uwagę na doroczną akcję Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, w ramach której rozprowadzane są świece wigilijne (w tym roku po 6 i 15 zł). Warto pamiętać, że codziennie świdnicka Caritas dożywia 300 dzieci. Fundusze na ten cel pozyskiwane są przede wszystkim podczas grudnia akcji.

## Dużo chmur, brak deszczu

**DIECEZJA.** Szkoła Duchowości nie wystartowała. – Powód jest prosty – wyjaśnia ks. K. Ora, pomysłodawca projektu, który miał się odbyć od 26 do 28 listopada. – Zgłosiło się tylko pięcioro chętnych i prowadzący uznał, że trzeba odłożyć sprawę na później. I tak w wielu chmur nie było żadnego deszczu – mówi. Szukając powodów, dla których nie znalazło się „dziesięciu

sprawiedliwych” czy raczej gorliwych, którzy chcieliby podjąć wyzwanie pogłębienia duchowości chrześcijańskiej, ks. Ora nie dopuszcza myśli, że nie ma większej grupy ludzi zainteresowanych sprawą. – Problemem mogą być czas i koszty udziału – zaznacza. – Dlatego nie rezygnujemy z pomysłu, ale poszukamy lepszej formuły dla jego realizacji – zapewnia.

# Nikommu tego nie ż



## SPOŁECZEŃSTWO.

Zgorzkniałe staruszki, handlowcy, którym zawsze pod górkę, przedszkolanki wściekle na dzieci, zakompleksieni nastolatki, słowem: **frustraci cieszą się, że przyszła zima – mają się na kim wyżyć.**

tekst i zdjęcia

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

**T**ylko raz w życiu spotkałem się z naprawdę szczerym podziękowaniem – wyznaje Rafał Brygadzin. – Był to pewien staruszek z Kraszowic. Gdyby nie moja pomoc, nie miałyby jak wyjść po bułki do sklepu. – Jak długo jeździsz? – 10 lat.

### Drzemka próżniaków

Internet: „Czy tak trudno przewidzieć zimę? Przecież od tygodnia trąbią, że będzie śnieg!”, „To cała Polska – Polacy, wszystko mają w d...”, „Na Zachodzie sobie dają radę, u nas im się po prostu nie chce”, „Przejechałem 30 km, nie widziałem ani jednego, siedzą i kawę, piją, a my ryzykujemy życie”.

Radio CB: – Koledzy jak tam dróżka na Wałbrzych? – Tiry utknęły w Świebodzicach. – K..., gdzie te pługi? – Jak to gdzie? W zajezdni! Tam znajdziesz nierobów. – Żeby ich szlag trafił, znowu spóźnię się do roboty.

– Proszę wyłączyć, nie drażni cię to? – Przyzwyczaiłem się. Ludzie nie wiedzą, o czym mó-

wią, dlatego takie teksty lecą – tłumaczy Rafał. Jest spokojny, lekko ścisza CB, pozostaje jednak na nasłuchu. Ma 34 lata. Skończył technikum rolnicze w Mokrzeszowie. Chciał być zawodowym żołnierzem. W domu zabrakło pieniędzy na studia. Został kierowcą ciężarówek. – Ale to nie dla mnie. Całe tygodnie w szoferce, poza domem, a tu żona i dziecko – mówi. – Ale i tak mam samochód. Dbam o niego, w końcu zarabiam nim na rodzinę – podkreśla, siedząc za kierownicą pługosolarki MAN TGM 240. – Jest lekki, ma tylko 15 ton, musiał być odciążony, żeby bez problemów jeździł po mieście – dodaje.

– Uwaga, po wałbrzyskiej toczy się pług. Cuda się zdarzają – skrzeczy w CB.

### Zrób mi pan dobrze

– Drogi krajowe, drogi wojewódzkie, drogi powiatowe, drogi gminne i każda ma swojego

**Rafał Brygadzin nie tylko kieruje ciężarówką, obsługuje także pług i podajnik soli i solanki**

# yczę!

zarządcę, nawet w granicach miasta – Mariusz Kawa wskazuje na bezsens rozwiązania. Jest kierownikiem firmy odśnieżającej Świdnicę. – Wyjedziecie na miasto i będziecie mijać pługi innych firm, odśnieżające swoje fragmenty dróg. Koordynacja jest niemożliwa, a starania, by w granicach miast samorząd brał odpowiedzialność za wszystkie drogi, a na ich utrzymanie dostawał fundusze od zarządców spełniają na niczym – klaruje.

Zwykły użytkownik dróg nie ma pojęcia i nie obchodzi go, kto sprawuje opiekę nad drogą, z której korzysta. Gdy jednak ma pretensje, bo nieodśnieżona, bo dziurawa, bo roboty idą ślamazarnie, dzwoni do... urzędu miasta albo do firmy, którą zna, bo jest na miejscu. – Rzadko kiedy mam okazję wyjaśnić złożoność sytuacji – wyznaje Mariusz Kawa. – Najczęściej muszę wysłuchać steku wyzwisk, pretensji czy gróźb, i na tym się kończy – przyznaje.

W sytuacjach kryzysowych, szczególnie zimą, kierowcy zupełnie nie liczą się z warunkami na drodze. – Prosta sprawa. Dopóki droga jest biała, zachowujemy nieco ostrożności. Ale jak tylko pokaże się asfalt, jesteśmy przekonani, że można sobie pozwolić na brawurę. Nie pamiętamy także o tym, że sól, którą sypiemy, nie rozpuszcza śniegu poniżej 7 stopni Celsjusza. Dlaczego ją sypiemy? Bo chlorek wapnia jest materiałem bardzo trudnym do magazynowania, błyskawicznie się zbryla i jest bardzo drogi. Nie stać nas, społeczeństwo, na taką chemię – wyjaśnia

i dodaje: – Zdrowego rozsądku nic nie zastąpi. Bez niego także na suchej i prostej drodze giną ludzie – zauważa.

## Zawsze z tobą być

W szoferce ciężarówki robi się ciepło. Za oknem śnieg zaczyna coraz mocniej. Robimy kolejne koło wyznaczoną trasą. Kierowca jest bardzo rozmowny. – Gdy pada, wtedy całymi dniami i nocami albo siedzimy za kierownicą, albo śpimy, żeby nabrać sił do kolejnego dyżuru. Nie ma czasu na życie. Pod telefonem jesteśmy całą dobę, musimy być dyspozycyjni, wiemy, że od naszej pracy zależy bezpieczeństwo i życie wielu ludzi. Nie trzeba nam tego przypominać przez CB czy w komentarzach internetowych. Radia też nie chce się słuchać, bo wszyscy się wymądrzają, ale z nami nikt nie rozmawia – zauważa, ale bez żalu czy pretensji w głosie.

Opowiada o swojej żonie. Są już dobre kilkanaście lat po ślubie, ciągle jednak mówi o niej: kochanie. Wspomnienia przerywa telefon. Zamiast dzwonka słyhać słowa piosenki: „Chcę tu zostać i tu zawsze z tobą być”. Nie ma wątpliwości, kto dzwoni. Chwila rozmowy: nie wiem, potem, jeszcze nie, zobaczymy, też ciebie kocham. – Pytała, kiedy wracam i co chce zjeść na obiad. – Obiad? Przecież jest dwudziesta. – Wcześniej nie było kiedy. Właściwie to wszystko nam się poprzestawiało. A jak dojdzie do tego trzymianowa praca żony, to już, za przeproszeniem, „Amen” w pacierzu. Nie jest łatwo się spotkać. Ale moja potrafi walczyć, zagroziła, że zadzwoni do kierownika, żeby

p u ś c i ł .  
– u ś m i e -  
s a m i  
r a m ż o n ę

mnie na ten obiad  
Pewnie to zrobi  
cha się. – Cza-  
zabie-

czy syna do szoferki. Mamy wtedy czas na rozmowę, na pobyty ze sobą – dodaje.

## Ciasno, coraz ciasniej

– Jeszcze dwa lata temu było dużo mniej samochodów – mówi Zbigniew Krzywiecki, także kierowca ciężarówki. – Dzisiaj jest już bardzo ciasno, czyli tłoczno, a w godzinach szczytu, od 13 do 16, to istna tragedia – dodaje.

Zima dla kierowców, czy jak ich tam zwać, to czas życia na bardzo wysokich obrotach. Nie wiadomo kiedy mijają kolejne dni. Wszystkie zlewają się w jeden, bo każdy z nich podobny do drugiego. Wtedy powstaje dziura w wspomnieniach. Nie zauważa się ani Wigilii, ani świąt, ani sylwestra. – Nie pamiętam też, kiedy ostatnio udało mi się zobaczyć księdza po koleżdzie... u siebie, bo na ulicy to się mijamy – wtrąca Krzywiecki.

Najtrudniej odśnieżać wąskie drogi Starego Miasta i... komunistyczne osiedla z wielkiej płyty. Ani w średniowieczu, ani za PRL nie przewidymano, że z ulic będzie korzystał tak duża liczba kierowców. – Na osiedlach niektórzy są zupełnie bez wyobraźni, stawiają samochody tak blisko siebie, że nie ma jak przejechać z pługiem. Mijamy je na centymetry, a jak ktoś naprawdę przegnie, to potrafię i o drugie w nocy trafić, żeby się łaskawie obudził i przestawił samochód – opowiada kierowca. – Nie zawsze skutkuje. Wtedy rano telefony się urywają z bluzgami i wyzwiskami pod naszym adresem – kończy.

## Czas na załadunek

Po kilkudziesięciu minutach jazdy pługiopiaskarka musi wrócić na bazę. Tam ludzie od załadunku uzupełniają kontenery z solą i solanką. Mechanicy mają okazję naprawić drobne usterki. Kierowca w pośpiechu pije kolejną kawę. Dyżurny pokazuje prognozę pogody. Nie jest dobrze. Przez całą noc ma sypać, przy silnym wietrze praca kierowców przypomina tę, którą wykonywał mityczny Syzyf. Tylko dla niego była to zemsta bogów, a w realnym życiu? To woda na młyn dla frustratów – przychodzi do głowy.

Przy pożegnaniu pytam o Pawła, dwunastoletniego syna mojego kierowcy. – To zdolny chłopak, ulubieniec katechетки – zapewnia ojciec. – Pójdzie w ślady taty? – Nigdy! – protestuje Rafał. – Nie życzę tego ani jemu, ani sobie, ani jego rodzinie takiego scenariusza. Nigdy! – mruczy, zatrząskując drzwiami szoferki.



Mariusz Kawa (z lewej) wydaje dyspozycje kolejnej zmianie kierowców



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Czym żyje przedświąteczny Kościół? Radością! Dla wielu może to być wręcz niestosowne, bo nie zważając powodów do świętowania. Terroryzm, bezprawie, korupcja, bezrobocie, ubóstwo, ale także niesnaski rodzinne, zatargi sąsiedzkie, konflikty w pracy, kłopoty z dziećmi, wreszcie osobiste kompleksy, niewierności, kłamstwa i oszustwa nie nastrajają do radości. A Bóg się tym wszystkim nie zraża! Przekonuje, że pomimo tego wszystkiego jest możliwa prawdziwa radość. Jak ją zdobyć? **Boża radość ma duchową naturę. Wyrasta z duchowych wartości: z wiary, nadziei i miłości. Dlatego nie jest ulotna, płytka czy wręcz grzeszna. Wprost przeciwnie. Boża radość jest trwała, mocna i głęboka. Jest święta, bo pozwala nam smakować zbawienia.** Jej jedynym źródłem jest obecność Boga. Radujmy się, bo Bóg chciał uczynić nasz świat swoim domem. Zamieszkał pośród nas i lada chwila będziemy celebrować pamiętkę tego wydarzenia. Życzę wszystkim, by umieli szukać, przyjmować i świętować tajemnicę obecności Boga, Jego zaangażowania na rzecz każdego z nas!

Biedni, bezdomni, opuszczeni – dla nich zima to **prawdziwe balansowanie na krawędzi życia i śmierci.**

**D**oniesienia o pierwszych ofiarach fali mrozów to ostatni, najmocniejszy apel o ludzką solidarność – mówi bp Ignacy Dec. – Co roku przez nieuwagę, bezmyślność czy obojętność giną ludzie, którzy mogliby żyć, gdyby otaczali ich wrażliwsi sąsiedzi, krewni czy przyjaciele – zauważa.

### Bezradność nieusprawiedliwiona

Siedząc na kanapie w ciepłym mieszkaniu, choćby w momencie lektury tego tekstu, warto rozjeżdżać się wokół siebie. Myślą „odwiedzić” swoich sąsiadów czy znajomych, a w razie ryzyka sięgnąć po telefon czy pofatygować się do zagrożonych wyziębieniem, by upewnić się, jak sobie radzą z mrozami. – Nasze pielęgniarki odwiedzając podopiecznych, zwracają uwagę na ich sytuację socjalną – zapewnia ks. Jan Gargasewicz, dyrektor Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Caritas. – W razie konieczności podejmują interwencje, by rozwiązać problemy z ogrzaniem mieszkań czy zrobieniem koniecznych zakupów – mówi, myśląc przede wszystkim o ludziach starszych i zniedołężniałych, dla których dotarcie do sklepu przez zasypanych śniegiem chodników to nie lada wyczyn. – Albo wręcz narażenie się na wypadek i kaleczeń – dodaje.

Z tego samego powodu wielu proboszczów apeluje podczas niedzielnych ogłoszeń o solidarność z ubogimi i zainteresowanie się ich losem. – Co ważne, nawet jeśli sami nie mamy możliwości wesprzeć potrzebujących, to koniecznie trzeba ich przypadek zgłosić odpowiednim służbom i instytucjom, które ze swego urzędu zajmują się wspieraniem potrzebujących – dodaje dyrektor Caritas ks. Radosław Kisiel.

### Tu są do dyspozycji

W każdym mieście i gminie samorządowcy zapewniają minimum opieki socjalnej potrzebującym.

## Duże mrozy – konieczna pomoc

# Nie trzeba zamarzać

Sz szczególnie w okresie zimowym, gdy ich sytuacja jest bardzo trudna, czasami wręcz tragiczna. – Wciąż dysponujemy wolnymi miejscami noclegowymi, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, ciepłą odzieżą, śpiworami i posiłkami – zapewnia Stefan Augustyn ze świdnickiego magistratu.

Tak jak w innych miastach, także w Świdnicy zorganizowano narady koordynujące pomoc potrzebującym. U prezydenta Wojciecha Murdzka spotkali się przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji i Straży Miejskiej, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

– Jednak same instytucje to za mało – podkreśla Wojciech Murdzek. – Potrzebna jest mobilizacja wszystkich mieszkańców, ponieważ pomoc osobom, którym grozi wyziębienie, nie jest łatwa – dodaje i wskazuje na chorych, samotnych, ale także bezdomnych, którzy często zajmują opuszczone altanki czy pustostany. – W razie potrzeby można zawiadomić odpowiednie służby, bo w takich sytuacjach liczy się szybkość działania – zaleca prezydent.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Ks. Radosław Kisiel zapewnia, że diecezjalna Caritas jest przygotowana na pomoc związaną ze skutkami mrozów**

## Oni pomagają

**MIĘSKIE I GMINNE OŚRODKI POMOCY SPOŁECZNEJ** – pomoc materialna w formie zasiłków stałych, okresowych, celowych (m.in. na zakup opału, obuwia, odzieży), zlecenie usług opiekuńczych dla osób starszych i chorych w miejscu ich zamieszkania (pobytu), kierowanie osób do schronisk dla bezdomnych i jadłodajni, wydawanie zleceń na korzystanie z pomocy w naturze (odzież używana z PCK, PKP), pomoc wolontariuszy.

**KOMENDY POLICJI** – w zależności od stanu osoby przewiezienie do schroniska dla bezdomnych, skierowanie do ośrodka pomocy, nietrzeźwych do Policyjnej Izby Zatrzymań, chorych lub rannych na pogotowie.

**STRAŻE GMINNE I MIĘSKIE** – interwencje na zgłoszenia dotyczące przebywania osób bezdomnych, samotnych, nietrzeźwych, chorych na terenie otwartym, w piwnicach i na strychach budynków mieszkalnych, na działkach (altanach) oraz w innych miejscach pozwalających się schronić.

**PCK** – zaopatrzenie w odzież używaną, w śpiwory i koce.

**TOWARZYSTWO POMOCY IM. ŚW. BRATA ALBERTA** – miejsce w schronisku dla bezdomnych – całonocny pobyt, noclegi, wyżywienie, dostęp do toalety, łazienki i świetlicy.

**CARITAS** – obiady w jadłodajniach, pomoc rzeczowa.

**BANKI ŻYWNOŚCI** – rozdawnictwo żywności.

## Druga tura wyborów samorządowych

## Niesmak pozostał

Dokończyliśmy wybory. Niby niewiele się zmieniło, jednak w kilku przypadkach **styl, w jakim osiągnięto cel, był kompromitacją demokracji.**

**W**yborców można podzielić na trzy grupy. Zadowolonych z kierunku, w jakim podążają ich miejscowości (dla tych wybory skończyły się dwa tygodnie temu), tych, którzy chcieli zmian na lepsze (ci też cieszą się nową władzą) oraz takich, którzy kierują się zupełnie irracjonalnymi kryteriami (przez nich państwo musiało zapłacić za drugą turę wyborów).

**O co tu chodzi?**

Okazuje się, że wciąż można ludzi naciągać na puste obietnice, a nawet kłamstwa wyborcze. Co gorsza nawet tam, gdzie przez ostatnie lata widać było rękę dobrego gospodarza, wyborcy odwrócili się od niego i sentymentalnie sięgnęli po postkomunistów. Tak było w biskupim mieście, i to bardzo boli. I niewiele zmienia fakt, że ostatecznie lewica nie ma w Świdnicy swojego prezydenta. Ona i tak może być bardzo zadowolona, bo miała w tym starciu wynik lepszy od PO czy PiS i ogromne szanse na wygranie w drugiej turze.

Trzeba więc pytać, co się stało? Dlaczego wśród tych, którzy gratulowali zwycięstwa Wojciechowi Murdzkowi, byli i tacy, którzy dobrze mu radzili: „Tylko niech pan przestanie trzymać z Kościołem”. Czy faktycznie antyklerykalizm ma tak szerokie wpływy i dotyczy nie tylko zdeklarowanych przeciwników Kościoła, ale i różnych odmiannawców?

Koniecznym jest przeanalizować tegoroczne wybory i pod-



MIROSLAW JAROSZ

jąc konkretne działania, w przeciwnym wypadku za cztery lata okaże się, że lewica będzie rządzić miastem, w którym urzęduje biskup. Co gorsze, nie będzie to już „stara postkomunistyczna gwardia”, ale agresywni lewacy, których sztandary zdobią hasła „nowej” moralności i walki z Kościołem.

**Horrendum wałbrzyskie**

To natomiast, co wydarzyło się w największym mieście diecezji, zakrawa na profanację demokracji. Tutaj bowiem stanęli do pojedynku: dotychczasowy prezydent Piotr Kuczkowski z PO, i nominalnie bezpartyjny Mirosław Lubiński, znany skądinąd jako długoletni działacz lewicy.

Zaczął się jeszcze przed pierwszą turą wyborów. Wtedy to Polskę obiegły materiały wideo, w których widać, jak ekipa Lubińskiego zastraszala ludzi w trakcie rozwieszania plakatów wyborczych. Kandydat na prezydenta szybko wydał oświadczenie, w którym twierdził, że była to prowokacja przeciwko jego dobremu imieniu.

Później jednak było już tylko gorzej. Najpierw PO zdecydowało się na niezwykle zaskakującą koalicję z SLD. Wyborcy zupełnie nie rozumieli, co się dzieje. Natomiast szczytem eskalacji pomówień,

**Ostatecznie na 27 435 oddanych głosów w Wałbrzychu, różnica między kandydatami wyniosła 325 głosów na korzyść Piotra Kuczkowskiego**

podjazdów, oskarżeń był moment, gdy człowiek z komitetu Lubińskiego – Longin Rosiak opublikował rozmowę z senatorem Romanem Ludwiczukiem, szefem sztabu Kuczkowskiego.

Dla wszystkich stało się jasne, w jaki sposób od wielu lat tworzy się „politykę” w Wałbrzychu. Nie chodzi nawet o plugawy język, jakim posługiwali się rozmówcy. Wyszło bowiem na jaw, czemu, czy raczej komu i jak służą stanowiska publiczne.

Senator Ludwiczuk stworzył nawet nową definicję słowa „projekt”. Dla niego znaczy ono tyle, co obsadzenie swoimi ludźmi wszystkich kluczowych stanowisk i to w taki sposób, by można było czerpać z tego jak największe korzyści. Czy ujawnienie rozmowy coś dało? Jak pokazały wyniki wyborów – raczej nie. Okazało się jedynie, że nie ma w regionie wałbrzyskim ludzi, którzy nie braliby udziału w „projekcie”. W tym kontekście można jedynie się domyślać, dlaczego w powiecie wałbrzyskim władzę przejęło SLD, które nie ma większości w radzie powiatu.

**Kuszenie Kościoła**

Smutne jest i to, że zabiegając o głosy niczego nie świadomych wyborców, w nieczyste rozgrywki próbowano wciągnąć Kościół. Doszło

do tego, że Świdnicka Kuria Biskupia wydała specjalne oświadczenie przypominające rolę Kościoła i duchownych w procesach demokracji a szczególnie podczas wyborów.

– W myśl przyjętych zasad, ksiądz ze względu na swoją posługę jedności wobec wszystkich, w normalnych okolicznościach powinien unikać publicznego uzewnętrzniania swoich sympatii politycznych – wyjaśniał ks. Łukasz Ziemiński, rzecznik prasowy kurii. – Mogłoby to zagrozić jego kontaktowi z każdym człowiekiem, niezależnie od jego poglądów politycznych. Aktywna walka na rzecz jakiejś partii politycznej jest zabroniona każdemu prezbiterowi – przypominał.

Jednocześnie ks. Ziemiński odwołał się do nauczania ostatniego soboru wskazującego, że „świeccy nie mogą rezygnować z udziału w polityce, czyli różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu dobra wspólnego”.

– Świeccy zaangażowani w tzw. środowiskach katolickich, w myśl wyżej wspomnianej zasady soborowej, mieli prawo, a nawet obowiązek przedstawić swoje stanowisko dotyczące wyborów – dodał ks. Ziemiński. – Księża jako odpowiedzialni za formację wiernych mają prawo i obowiązek wskazywać obiektywne zasady życia chrześcijańskiego, którymi powinni kierować się katolicy zaangażowani w politykę. Nie mogą jednak wskazywać na konkretnych kandydatów – zastrzegł.

To była gorzka lekcja, ale bardzo symptomatyczna. Nie wolno zadowolnić się ostatecznym wynikiem drugiej tury. Koniecznym jest podjąć działania mające na celu rozpoznanie nastrojów społecznych. Potrzeba zdiagnozowania przyczyn zachowań wyborców. Nie powinno obyć się bez wdrożenia działań promujących autentyczne wartości w życiu społecznym. Słowem... bez Kościoła ani rusz.

**Mirosław Jarosz,  
ks. Roman Tomaszczuk**

Rozmowa z prefektem Kongregacji Edukacji Katolickiej

# Jedna rodzina

O celibacie i pustych seminariach, o nauczycielach i świadkach mówi kard. Zenon Grocholewski



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Przyjechał Ksiądz Kardynał do nas prosto z Katowic. Wielkopolanin, ze względu na kard. Hlonda, musi ciepło myśleć o Ślązakach.**

**KARD. ZENON GROCHOLEWSKI:** – Rzeczywiście, arcybiskup poznański, kard. Hlond, prymas Polski zapisał się w historii Wielkopolski wspaniale. Z drugiej strony my także daliśmy Śląskowi biskupów. Ale jest jeszcze jedno: i Wielkopole, i Ślązacy są postrzegani jako bardzo pracowici, przedsiębiorczy, uczciwi.

## A Dolnoślązacy?

– Muszę przyznać, że nie miałem wielkich kontaktów z waszą ziemią. Po święceniach prezbiteratu tylko trzy lata pracowałem na parafii. A ponieważ wszystko wskazywało na to, że zostanę wysłany na studia, to mama prosiła usilnie, żebym podczas wakacji zostawał w domu. Potem okazało się, że paszportu nie dostawałem i tak 3 lata z rzędu. Dlatego bardzo mało znam Polskę. Po wyjeździe na studia do Rzymu przez 7 lat nie wracałem do kraju, bo istniała niemalże pewność, że nie będę mógł wrócić na uczelnię. Kolejne lata dały szansę na odwiedziny, ale nie było okazji do podróżowania. Dlatego niewiele zwiedziłem Polski... i na Dolny Śląsk nie dotarłem.

## Rozumiem, że seminaria to oczko w głowie Księdza Kardynała?

– Bez wątpienia. Niech świadectwem potwierdzającym moje zapewnienie będzie fakt, że za każdym razem, gdy odwiedzają mnie

biskupi w ramach pielgrzymki ad limina Apostolorum, połowę czasu przeznaczonego na spotkanie ze mną poświęcam sprawie seminarium duchownego. Staram się uświadomić ważność formacji do kapłaństwa, bo to od jakości duchownych zależy także m.in. żywotność i zaangażowanie świeckich oraz poziom życia zakonnego.

## Łatwo dzisiaj być księdzem?

– O wiele trudniej niż kiedyś! Współczesny ksiądz obraca się w środowisku mało mu przychylnym, a nawet – świadomie lub nie – odciągającym go od obranej drogi. Napotyka wiele przeszkód w realizacji swego powołania i dochowaniu wierności Jezusowi Chrystusowi. Dlatego tak ważny jest fundament, jaki otrzymuje w seminarium. Tutaj musi się on rozkochać w swoim Mistrzu.

## Konsumpcyjny styl życia, obowiązujące w Europie prądy ideologiczne nie rokują niczego dobrego na przyszłość.

– Pan Bóg jest większy od ludzkich prób budowania raju bez Niego. Zauważyłem już pierwsze oznaki odrodzenia wiary. W takiej Holandii, którą można spokojnie nazwać kliniką aborcyjną powołań, znowu powstają seminaria. Podobnie jest w niektórych diecezjach francuskich i niemieckich. Młodzi kapłani są tam bardziej świadomi swojej misji. Wyraża się to w prosty sposób: dużo chętniej noszą strój duchowny.

## Słowem: nic wielkiego!

– No właśnie! Ksiądz nie musi robić żadnych sztuczek. Niech tylko będzie sobą! Popatrzmy na św. Jana Vianneya. Przecież ten kapłan nie odznaczał się szczególnymi talentami. Wiedział za to, kim jest, wiedział dla Kogo i dzięki Komu

jest! Wiedział to i kochał swoje życie.

## Jak znaleźć równowagę między zaangażowaniem w świat a zaangażowaniem w królestwo niebieskie?

– Pan Jezus był w tej materii bardzo jednoznaczny: Beze Mnie nic uczynić nie możecie! Tak w formacji seminarialnej, jak i potem w życiu kapłańskim żywa relacja z Bogiem jest z jednej strony siłą do głoszenia Ewangelii i służenia braciom, a z drugiej tarczą chroniącą przed ciosami nieprzyjaciół królestwa Bożego. Tylko w takiej sytuacji rodzi się autentyczna radość. W przeciwnym wypadku ksiądz doświadcza chaosu, wtedy jest rozczarowany, szuka nowych celów życia, popada w bierność i powierzchowność.

## A co z celibatem? Nie jest on wieniem europejskiemu kryzysowi powołań? Przecież wielu ludzi nie rozumie tego znaku!

– Jeżeli swoje kapłaństwo traktuje się poważnie, jako oddanie swego życia w służbie Chrystusowi, to nie ma się szczególnych problemów z odczytaniem sensu i wartości życia w celibacie. Co więcej, świeccy bardzo dobrze rozpoznają i umieją docenić kapłanów, dla których celibat nie jest sposobem na łatwe życie egoisty albo fałszem hipokryzji, ale jest ofiarą i świadomym znakiem zawierzenia.

Nie ma jednak wątpliwości co do tego, że dzisiaj życie w celibacie, czy w ogóle w czystości, jest bardzo trudne. Nasza kultura nie sprzyja wstrzemięźliwości czy wyrzeczeniu. Każda forma ascezy traktowana jest podejrzliwie jako relikw przeszłości i balast niepotrzebny współczesnemu, czyli nowoczesnemu człowiekowi.

## A czy świecka szkoła może przysłużyć się w Polsce do ewangelizacji?

– Jak najbardziej. I nie chodzi tylko o katechizację. Skoro mamy w naszej ojczyźnie pewnie

z 90 proc. katolików, to procentowo mniej więcej tylu nauczycieli jest członkami Kościoła rzymskokatolickiego. To potężna armia. A ponieważ żaden katolik nie może zrezygnować ze swej misji głoszenia Ewangelii, to także nauczyciele nie powinni wypierać się swojej tożsamości. Powinni i mają być świadkami wiary. Na szczęście wiem, że w Polsce jest bardzo wiele szkół państwowych, w których nauczyciele potrafią stworzyć wspaniałą atmosferę. W tych placówkach uczniowie czują się kochani i doceniani.

## Jako przyjaciel Benedykta XVI ma Ksiądz Kardynał większą wiedzę o tym, jakie jest zdanie Ojca Świętego na różne tematy. Czy obecny papież żywi jakieś szczególne nadzieje wobec Polaków?

– Największą radość, jaką możemy sprawić Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI jest to, że skorzystamy z bogactwa nauki, jaką pozostawił Jan Paweł II. Jesteśmy szczególnymi spadkobiercami nauczania Papieża Polaka, dlatego dobrze by było, gdybyśmy stawali się także świadkami jego orędzia.

## Co powinniśmy zapamiętać ze święta, jakie przeżywamy w związku z poświęceniem seminarium?

– Chciałbym, by sama diecezja uświadomiła sobie, że seminarium to nie jest sprawa biskupa, ale całej diecezji. To jest skarb całej diecezji i wszyscy diecezjanie powinni czuć się za ten skarb odpowiedzialni. Proszę, byście modlili się za swoich kleryków i ich przełożonych, żebyście wspierali gorliwą modlitwą swoich kapłanów. Świeccy mają wielkie zadanie wobec nas, duchownych. Jesteśmy przecież jedną rodziną! ■

Rozmowa została przeprowadzona 25.11.2010 podczas wizyty kard. Z. Grocholewskiego w Świdnicy, przed poświęceniem gmachu seminarium duchownego.